

Dr Craig Keener, Matthew, Wykład 2, Niezawodność część 2 i cuda część 1

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Księgi Mateusza. To jest sesja numer 2, Niezawodność, część 2 i Cuda, część 1.

W poprzedniej części rozmawialiśmy o wiarygodności Ewangelii, o tym, jak możemy się z nich dowiedzieć historycznie o Jezusie, a także o tym, w jaki sposób autorzy Ewangelii chcieli, abyśmy poznali przesłanie Jezusa i poznali przesłanie z tego, jak żył Jezus, i że jest to zgodne z tym, czego oczekuje się od starożytnych biografów.

W tym miejscu przejdę do bardziej szczegółowych szczegółów samych Ewangelii. Istnieją pewne wyraźnie wczesne cechy, które pozostały w Ewangeliach. To znowu nie znaczy, że inne rzeczy nie są wcześnie.

Chcę tylko powiedzieć, że tłumacząc coś na inny język, często użyjesz idiomów, figur retorycznych języka, na który tłumaczysz, oraz wykorzystasz ilustracje istotne dla danej kultury. Tak więc, w przypadku Ewangelii, jak wiecie, ewangelie są pisane po grecku. Jezus prawdopodobnie czasami mówił po grecku.

Prawdopodobnie był dwujęzyczny, ale prawdopodobnie w Galilei przeważnie mówił po aramejsku. Jeśli tak jest, to w Ewangeliach znajduje się mnóstwo materiału, który został przetłumaczony i jeśli zostanie przetłumaczony naprawdę dobrze, spodziewamy się, że będzie zawierał greckie figury retoryczne i tak dalej. Często jednak Ewangelie faktycznie zachowują wcześniejsze figury retoryczne.

Zachowują szczególnie judejski i galilejski sposób mówienia oraz obrazy i tak dalej. Zatem spośród tych wyraźnie wcześniejszych cech Ewangelii przejście na język grecki prawdopodobnie miało miejsce w najwcześniejszym kościele jerozolimskim, gdzie jedynym wspólnym językiem był grecki, ponieważ w Jerozolimie było wielu mówiących po grecku. A większość Galilejczyków, przynajmniej w Dolnej Galilei, była przynajmniej w pewnym stopniu dwujęzyczna.

Znali trochę grekę, ale wielu cudzoziemskich Żydów, którzy osiedlili się w innych częściach Morza Śródziemnego, mówiło tylko po grecku lub przynajmniej nie mówiło po aramejsku. Zatem tłumaczenie prawdopodobnie odbyło się wcześnie. A ci z Was, którzy znają więcej niż jeden język, rozumieją, że można to zrobić dość dokładnie.

Moja żona znowu pochodzi z Konga i ona zadzwoni do telefonu i będzie rozmawiać z członkami naszej rodziny, i będzie rozmawiać z jedną osobą w Munu Ketubah lub Kitsangi, a potem zacznie mówić z kimś innym po francusku. Powiem jej coś. Ona odpowie mi po angielsku.

Potrafi także nauczyć się języka lingala. To znaczy, ona ma pięć języków, z którymi pracuje, i potrafi dość sprawnie przełączać się z jednego na drugi. Nie będę opowiadał dowcipów o ludziach w USA, przynajmniej Anglikach w USA, którzy mówią tylko jednym językiem.

Tak czy inaczej, często mamy rytm aramejski, gdy wypowiedzi Jezusa są tłumaczone z powrotem na aramejski. Tłumaczenie czegoś z powrotem na inny język jest bardzo hipotetyczne. Można to zrobić na więcej niż jeden sposób.

Ale przynajmniej często te powiedzenia odzwierciedlają określony rytm, jakby były podane w łatwej do zapamiętania formie, podobnie jak wiele innych nauk żydowskich. Mamy przykłady judejskich lub galilejskich figur retorycznych, maksym lub idei. Zwroty podobne do, słyszeliście, lub gdy Jezus mówi, że pożądlivość w hiperboliczny sposób stanowi cudzołóstwo.

Tak twierdziła szkoła rabina Izmaela z II wieku. Grecy nigdy by tak nie powiedzieli. Byłoby to mierzone wobec kogoś tak, jak mierzyło się to innym, Mateusza 7:2 i Łukasza 6:38, co nazywają materiałem wskazującym.

Usunięcie belki z oka przed próbą usunięcia chipa z oka innej osoby. Ponownie w tym wspólnym materiale pomiędzy Mateuszem i Łukaszem. Wyrażenie, do czego mam porównać? Był to powszechny sposób przedstawiania przypowieści i Jezus również tak robi.

To i tak było powszechnym sposobem przedstawiania przypowieści. Niektórzy wcześniejsi badacze Nowego Testamentu zwykli mawiać: cóż, interpretacje przypowieści Jezusa muszą nastąpić później. Ale tak naprawdę większość żydowskich przypowieści w starożytności miała swoje interpretacje.

Interpretacje Jezusa są zatem zgodne z tą praktyką. Pierwsza część Modlitwy Pańskiej jest bardzo podobna do modlitwy żydowskiej używanej za jego czasów w Judei i Galilei. To poszło tak.

Wywyższone i uświęcone niech będzie Twoje wielkie i chwalebne imię. Niech Twoje królestwo nadejdzie szybko i wkrótce. Kwestia rozvodu faryzeuszy odzwierciedla debatę toczącą się w szkołach faryzejskich, dokładnie z pokolenia Jezusa.

To samo dotyczy debaty faryzeuszy na temat tego, czy najpierw wyczyścić kubek od wewnątrz, czy od zewnątrz. Syn człowieczy, dosłownie syn człowieczy. Cóż, to dobry aramejski i dobry hebrajski, Barnish ben Adam, ale nie ma to absolutnie żadnego sensu w języku greckim, tak jak nie ma sensu w języku angielskim, synu człowieczy.

zatem sposób mówienia Jezusa. Przenoszenie gór było żydowską metaforą osiągnięcia tego, co było praktycznie niemożliwe. Żydowski nauczyciele debatowali między sobą, które przykazanie jest największe i o to pytali Jezusa.

Jezus łączy dwa największe przykazania na podstawie wspólnego początkowego słowa w języku hebrajskim: Vayehavta , będziesz miłował. Była to powszechna żydowska technika interpretacji polegająca na łączeniu tekstów w oparciu o wspólne słowo kluczowe. Babilońscy żydowski nauczyciele mówili o czymś, co jest praktycznie niemożliwe, jak słoń przechodzący przez ucho igielne.

Cóż, w Judei największym zwierzęciem nie był słoń, tylko wielbłąd. A Jezus mówi o wielbłądzie przechodzącym przez ucho igielne. Zatem mamy ich kilka.

To tylko przykłady, ale w ewangelii Mateusza i w innych ewangeliiach mamy ich wiele, które odzwierciedlają środowisko Jezusa, a nie środowisko późniejszego kościoła. Było to środowisko wspólne dla pierwszych uczniów galilejskich, ale znowu to oni najdokładniej zachowali jego pamięć. W kościele dominowali także naoczni świadkowie.

Przywódcy Kościoła i praktycznie wszyscy uczeni zgadzają się, że Paweł napisał List do Galacjan i I List do Koryntian. Jeśli czytałeś 1 List do Koryntian, wiesz, że nikt nie wymyśliłby 1 Listu do Koryntian. To znaczy, jest tak adresowany do lokalnej sytuacji w Koryncie.

Ale przywódcami kościoła, według Galacjan 2 i 1 Koryntian 15, byli ludzie podobni do brata Jezusa, najbliższych uczniów Jezusa, którymi byli Piotr i Jan. To byli ludzie, którzy przewodzili Kościołowi. To oni mieli największy autorytet w kościele, największy wpływ w kościele.

A oni byli naocznymi świadkami i uczniami Jezusa. Jeśli chodzi o ogólną służbę Jezusa, jego integralność i zmartwychwstanie, kto umarłby za fałszywe twierdzenia, o których wiedział, że są fałszywe? Ludzie cały czas umierają z powodu fałszywych idei. Ale kto oddałby życie za ideę, o której wiedział, że jest fałszywa? Uczniowie najwyraźniej uwierzyli w Jezusa.

Widocznie wierzyli, że Jezus powstał z martwych. I oni byli świadkami. Dlatego możemy zaufać ich uczciwości w tej kwestii.

Ewangelie przytaczają świadectwo kobiet o zmartwychwstaniu. Pomimo uprzedzeń wobec zeznań kobiet, zarówno w kręgach żydowskich, jak i w kręgach pogańskich, w rzeczywistości w prawie rzymskim, a także w prawie żydowskim było zapisane, że zeznania kobiet były mniej warte niż zeznania mężczyzn. W takiej kulturze ewangelici nie wymyśliliby czegoś takiego.

Mówiliśmy o Łukaszu 1 :1, o źródłach pisanych dostępnych Łukaszowi, źródłach ustnych dostępnych Łukaszowi od naocznych świadków w wersecie 2. Jednak w wersecie 3 dowiadujemy się, że Łukasz był w stanie zbadać lub zbadać te rzeczy. Łukasz był w stanie potwierdzić te rzeczy, sprawdzić informacje. Werset 3. Dlatego też, ponieważ sam od początku wszystko dokładnie zbadałem.

Cóż, taki był ideał hellenistyczny. Ideałem wschodniośroziemnomorskim, który dominował tam, gdzie pisał Łukasz, było sprawdzenie różnych rzeczy, sprawdzenie geografii i skonsultowanie się z naocznymi świadkami. Nie musisz tłumaczyć, to jest dokładnie zbadane.

Można to również przełożyć na dogłębną wiedzę. Ale skąd Łukasz miałby zdobyć tak dogłębną wiedzę? I znowu, zgodnie z ideałem hellenistycznym, skonsultowałby się z naocznymi świadkami. No bo gdzie miałby dostęp do naocznych świadków, skoro Łukasz prawdopodobnie pochodził z regionu Morza Egejskiego, położonego dalej na północ? Jeśli zajrzymy do Dziejów Apostolskich, drugiego tomu Łukasza, jest tam mowa o nas, począwszy od Dziejów Apostolskich 16:10, „we” trwa przez chwilę, na chwilę przerywa, kontynuuje, a następnie trwa do końca książki.

Cóż, co zwykle mamy na myśli? Zwykle oznacza to mnie i przynajmniej kogoś innego. Cóż, uczeni, zarabiamy na życie czasami upraszczając skomplikowane rzeczy, a czasami komplikując proste. To jedno z miejsc, w których uczeni czasami komplikują prostą rzecz.

Niektórzy twierdzą, że my jest fikcyjnym narzędziem literackim. Problem w tym, że to urządzenie nie zostało potwierdzone nigdzie w starożytnym świecie. Kiedy mamy to w powieści, oczywiście jest to fikcyjne.

Ale kiedy mamy to w dziele historycznym, co do którego większość uczonych zgadza się, że jest Dziejami Apostolskimi, a ja napisałem czterotomowy komentarz do Dziejów Apostolskich, kiedy mamy to w dziele historycznym, historycznie mamy na myśli autora zwykle włączając także kogoś innego. Niektórzy mówią, że może to pozostałość po dzienniku podróży i to wyjaśnia szczegóły. Cóż, może to zostać z dziennika podróży.

Należy jednak pamiętać, że Łukasz, jak mówi w pierwszym rozdziale Ewangelii Łukasza, miał do dyspozycji wiele źródeł. Nie uwzględnia „my” nigdzie indziej. O ile w tym momencie nie stał się nieudolnym redaktorem, korzystając tylko z tego źródła, prawdopodobnie „my” oznacza to, co oznacza wszędzie indziej w literaturze starożytnej, że Łukasz tam był.

Jednym z powodów, dla których wielu uczonych uważa, że Łukasza tam nie było, jest to, że Łukasz ma pewne idee zapisane w inny sposób niż Paweł. To prawda. Ale nikt nie twierdzi, że Łukasz był Pawłem.

Nikt nie twierdzi, że Paweł napisał Dzieje Apostolskie. Każdy pisarz będzie przedstawiał rzeczy na swój własny sposób. Nie jest to zaskakujące.

Zamierzają położyć własny nacisk. Jedną z największych różnic, jakie mówią między Łukaszem a Pawłem, jest to, że według nich Paweł był przeciwny prawu, podczas gdy Łukasz był za nim. Jednak większość współczesnych uczonych uznaje, że Paweł nie był przeciwny prawu, że była to błędna interpretacja słów Pawła, na której opierał się ten kontrast.

W każdym razie my towarzyszy Pawłowi w drodze z Troady do Filipi. Paweł opuszcza Filipi. Zatrzymujemy się .

Po latach Paweł wraca do Filipi. Znowu zaczynamy . Gdybyście pogodzili się z obecnością, moglibyście pomyśleć, że zmartwychwstaliście.

Nadrobiłbyś swoją obecność w dniu Pięćdziesiątnicy. Zamiast tego jesteście po prostu obecni, gdy Paweł podróżuje. My pozostajemy cały czas w tle.

Nie pisze o sobie, ale uwzględnia siebie, gdy jest częścią podróżującej grupy. Jeśli spojrzemy na miejsce, w którym występuje „my” , obejmuje to okres do dwóch lat od Dziejów Apostolskich 24–27. Widzimy, że Paweł spędził w areszcie w Judei aż do dwóch lat.

A kiedy Paweł udaje się do Rzymu, Łukasz jest nadal z nim, Dzieje Apostolskie 27:1 i 2. To pokazuje nam, że Łukasz spędził w Judei aż do dwóch lat, prawdopodobnie większość z nich w Cezarei na wybrzeżu. Miał jednak mnóstwo czasu na rozmowę ze świadkami, w tym z jednym, którego spotkał, Jakubem, bratem Jezusa. To mogłoby wyjaśniać jego narrację z dzieciństwa, źródło tej informacji.

Spędzał dużo czasu z kimś, kto może nie był naocznym świadkiem, ale z pewnością znał naocznych świadków i znał wiele jego historii. Spędził czas w domu ewangelisty Filipa, o czym mowa w Dziejach Apostolskich 21. Zatem tak, Łukasz miał dostęp do znacznych informacji na ten temat.

Również Łukasz w rozdziałach 1-4 odwołuje się do tego, co było już powszechnie znane w Kościele. Mówi do Teofila, któremu dedykuje to dzieło, abyś mógł poznać pewność tego, czego cię nauczono. A teraz, jeśli ci powiem, czy pamiętasz, jak w zeszłym tygodniu siedzieliśmy razem i jedliśmy marchewki? Jeśli nie jesteś moją żoną i dziećmi, pewnie powiesz mi, że w zeszłym tygodniu nie jadłem z tobą marchewki.

Naprawdę nie mogę cię przekonać, że wiesz coś, czego nie wiesz. Przynajmniej nie mogę tego zrobić zbyt łatwo. Łukasz nie powie Teofilowi, potwierdzam to, co już wiesz, jeśli treść jego księgi nie jest tym, co było już znane Teofilowi.

Przynajmniej podstawowe historie zawarte w Dziejach Łukaszowych to rzeczy, o których Teofil już słyszał. Była to już powszechna wiedza w Kościele w ciągu mniej więcej czterech i pół dekady istnienia wczesnego kościoła. To samo dzieje się, gdy Paweł przytacza wiedzę swoich słuchaczy o tym, że czynił cuda w 2 Koryntian 12-12.

Cytuje to Koryntianom. Mówi: widziałeś to. Nie jest to więc coś, co mógłby zmyślić.

Inne dowody na wiarygodność Ewangelii. Brakuje późniejszych debat centralnych dla Kościoła. Dwie i pół dekady, nie, nawet dwie dekady po zmartwychwstaniu Jezusa, jedna z głównych debat w Kościele dotyczyła tego, czy poganie muszą być obrzezani, aby być pełnoprawnymi członkami wspólnoty wierzących w Jezusa? Cóż, gdyby pierwsi chrześcijanie zmyślali, można by pomyśleć, że niektórzy wymyśliliby powiedzenia: tak, musisz być obrzezany, a inni wymyśliliby powiedzenia: nie, nie musisz być obrzezany.

W Ewangeliach nie ma o tym żadnych słów, co sugeruje nam, że Kościół nie zmyślał. Przekazali dokładnie to, co mieli od Jezusa. W ten sam sposób Paweł, najwcześniejszy pisarz Nowego Testamentu, czasami potwierdza to, co mamy w Ewangeliach synoptycznych.

Tradycję zmartwychwstania i świadków, które przytacza, mówi, że to, co mam o Wieczery Pańskiej, otrzymałem od Pana, przekazałem wam. To bardzo przypomina to, co mamy w 14 rozdziale Marka o Wieczery Pańskiej. Cóż, niektórzy ludzie mówią: cóż, otrzymał to od Pana.

To musiało być w wizji czy coś. Cóż, to może oznaczać. Ale znowu, powszechną techniką starożytnych żydowskich nauczycieli było mówienie: otrzymaliśmy to od Mojżesza na górze Synaj.

Nie mieli na myśli, że otrzymali to bezpośrednio od niego, ale że otrzymali je na podstawie ustnej tradycji, która według nich sięgała wstecz do Mojżesza na górze Synaj. W przypadku Pawła mógł on otrzymać niektóre z tych rzeczy od innych uczniów. I znowu, dzieje się to w obrębie pokolenia, w którym to się wydarzyło.

To są uczniowie, którzy byli z Jezusem. I przekazuje to jako tradycję ustną. Mówienie o rozwodzie w 1 Koryntian 7, do którego wrócę za chwilę, nauczanie Jezusa o czasach ostatecznych odzwierciedla to, co mamy u Pawła.

Odzwierciedla to bardzo dokładnie to, co mamy w naukach Jezusa, w przeciwieństwie do innych źródeł, które mamy ze starożytności, być może także niektórych etyki Jezusa. Teraz, gdy mowa o rozwodzie, Paweł ma doskonałą okazję, aby wymyślić coś dla Jezusa, jeśli chce. Zamiast tego odróżnia to, co powiedział Jezus, od tego, co sam mówi.

Jezus wygłosił ogólne oświadczenie, mówiąc: OK, żadnych rozwodów. Nie rozwodź się ze swoim współmałżonkiem. Paweł musi to zakwalifikować do konkretnej sytuacji.

Mówi, że Jezus to powiedział. Tak jak mówi Jezus, słyszeliście to, a on cytuje Prawo, a następnie mówi: Ja wam mówię. Paweł w 1 Koryntian 7 powiedział: Tak mówi Pan.

Rozdział 7, wersety od 10 do 12. Potem on mówi: „To jest to, co mówię”. Nie zaprzeczanie Jezusowi, ale kwalifikowanie tego, co Jezus powiedział do konkretnej sytuacji, do której Jezus się nie odniósł.

W sposób szczególny odróżnia autorytatywne nauczanie Jezusa od jego własnego nauczania, które również jest natchnione, ale nie jest to to, co Jezus powiedział. W ten sam sposób, gdyby pisarze swobodnie wymyślali historie, nie mielibyśmy tego rodzaju nakładania się, jak w ewangeliach synoptycznych, ani różnych podobieństw, które mamy u Jana, mimo że Jan głównie podkreśla różne rzeczy. I zauważył to EP Sanders, którego lubię cytować, częściowo dlatego, że studiowałem u niego w Duke.

Przez jakiś czas byłem jego asystentem. Ale jest to po prostu powszechnie zauważane. Jeśli przyjrzymy się różnicom pomiędzy ewangeliami, moglibyśmy podać przykłady.

Większość tych różnic jest bardzo niewielka. Na przykład człowiek z uschłą ręką. Musi wyciągnąć rękę.

Łukasz określa, że to prawa ręka jest uschnięta. Nie jest to określone przez Mateusza ani Marka. Cóż, to naprawdę drobny szczegół i tak dalej.

Przejrzałem więc ewangelie, wszystkie ewangelie i po prostu zobaczyłem zakres różnorodności. Jest to ten sam rodzaj różnorodności, jaki występuje w innych starożytnych biografiami. Nie było to wcale coś niespodziewanego.

Cóż, niektórzy ludzie zgłaszali zastrzeżenia co do wiarygodności ewangelii. Jednym z tych zastrzeżeń nie zamierzam poświęcać dużo czasu. To zarzut moralny.

Ludzie czasami mówili: „No cóż, wiesz, gdybyś przekazał mi informację na temat wiarygodności jakiegoś innego starożytnego dzieła, uwierzyłbym w to”. Ale spójrz, jeśli uwierzę ewangeliiom, będę musiał zmienić sposób, w jaki żyję. Cóż, to nie jest zarzut intelektualny.

Jest to zarzut moralny i niekoniecznie musi być rozpatrywany intelektualnie. Kiedy schodzisz do tego poziomu, wiesz, wtedy wzywasz do pokuty. Rozumujesz z tą osobą.

Zaprzyjaźniasz się z nimi. Modlisz się za nich, cokolwiek, ale to nie jest kwestia intelektualna. Ale inną kwestią są zagubione ewangelie.

Ludzie czasami podnoszą kwestię zaginionych ewangelii. Jednak zagubione ewangelie to błędna nazwa. Nie zgubili się.

W większości zostały wyrzucone. Tak czy inaczej, jeśli spojrzeć na wczesne listy kanoniczne, cztery ewangelie zostały jednomyślnie przyjęte na najwcześniejszych listach kanonicznych, z wyjątkiem Marcjona, którego uważano za bardzo ekscentrycznego. I tak było w całym Cesarstwie Rzymskim.

To już jest w drugim wieku. Wszyscy chrześcijanie przyjmowali Ewangelię z wyjątkiem Marcjona. To jest od Francji, Ireneusza, do Syrii, Tatiana, oni przyjmowali cztery ewangelie.

Były spory kanoniczne, ale nie dotyczyły ewangelii i dlatego nie mają związku z tym, o czym tutaj mówimy. Spośród 40 starożytnych list kanonicznych tylko jedna wspomniała o innej ewangelii niż te cztery i była to Ewangelia Tomasza. Zatem zdecydowana większość, 95% lub więcej, zaakceptowała te cztery i tylko te cztery.

Jeśli chodzi o zagubione ewangelie, cóż, to, co nazywamy ewangeliami ze starożytnego świata, jest dwojakiego rodzaju. Jedna z nich odnosi się do tego, co nazywamy ewangeliami apokryficznymi. Pochodzą one z okresu świetności powieści w starożytności, z końca II i początków III wieku, i są powieściami.

Teraz nie mam nic przeciwko powieściom. Jeśli lubisz czytać powieści, nie ma problemu. Można czytać ewangelie apokryficzne, to powieści.

Jednak stwierdzenie, że ewangelie apokryficzne dostarczają wiarygodnych informacji o Jezusie, oznacza, że nie zawierają one tego samego rodzaju informacji galilejskich i judejskich. Powieściopisarze starożytni zwykle nie troszczyli się o cofanie się i poprawianie szczegółów historycznych. A ewangelie apokryficzne nie dbają o to, żeby wracać i poprawiać szczegóły historyczne.

Ewangelie gnostyckie to inna historia. Nie są to do końca powieści. To inny gatunek, głównie powiedzonka.

Znowu nie ma nic złego w zbiorze powiedzeń. Przysłowia to zbiór powiedzeń. Logia Mateusza mogła być zbiorem powiedzeń.

Oczywiście, toczy się na ten temat dyskusja. Ale to, co mamy w ewangeljach gnostyckich, to elementy gnostyckie z II wieku lub później. Żaden z nich nie pochodzi z I wieku.

Ewangelia Tomasza jest prawdopodobnie najwcześniejszą z nich i prawdopodobnie zawiera najwięcej prawdziwych informacji o Jezusie. Ale skąd mamy wiedzieć, które zawarte w nim informacje są prawdziwe? Cóż, jeśli jest to zgodne z naszymi źródłami z I wieku. Ewangelia Tomasza datowana jest zazwyczaj na połowę II wieku.

Jeden z uczonych, Nicholas Perrin, argumentował za jego zależnością od Diatessaronu, twierdząc, że powstał dopiero w 170 r. Ale nawet jeśli jest to połowa II wieku, mówimy prawie sto lat po tym, jak większość uczonych datuje Ewangelię Marka. Tomasza jest najwcześniejszą z naszych niekanonicznych ewangelii.

Pozostałe są dużo później. Ale nawet Tomasz, który zawiera najbardziej prawdopodobne ślady wypowiedzi Jezusa, ma elementy gnostyckie, rodzaj gnostycyzmu, który został udokumentowany dopiero w II wieku. Znowu wbrew temu, co twierdzili niektórzy wcześniejsi uczeni.

Edwin Yamauchi położył kres tej sprawie. A większość dzisiejszych uczonych, podążając za Yamauchi, za Wilsonem i za innymi uczonymi, jeśli cofniesz się i spojrzysz na dowody, większość materiału jest znacznie późniejsza. Niektórzy ludzie opowiadali się za innymi zagubionymi ewangeliami.

Jeden z uczonych argumentował, że Q to zaginiona ewangelia. Problem w tym, że uczeni mówią o Q od ponad wieku. To nie jest stracone.

To hipotetyczne i zrekonstruowane. A sposób, w jaki uczone to rekonstruuje, jest jeszcze bardziej hipotetyczny. Niektórzy uczeni posunęli się jednak jeszcze dalej.

Niektórzy powiedzieli: OK, cóż, nie będziemy polegać na ewangelii kanonicznych. Będziemy polegać na tajnej ewangelii Marka, w przeciwieństwie do ewangelii Marka, która jest w kanonie. Tajemna ewangelia Marka jest tekstem bardzo krótkim.

I to jest interesujące w związku z jego odkryciem. Była taka powieść, w której lord Morton odkrył w pewnym klasztorze wyrotowy rękopis. Cóż, rok później Morton Smith udał się do tego samego klasztoru i odkrył rękopis.

Niektórzy uczeni, którzy go badali, zauważyli ślady drżenia fałszerza i greckiego stylu Smitha. Nie twierdzę, że Smith koniecznie sfałszował dokument, ale wyraźnie nie jest to dokument autentyczny. Ktoś sfałszował dokument.

To niekoniecznie musi być Smith. Przedstawia Jezusa jako gejowskiego maga, posługującego się XX-wiecznym zachodnim rozumieniem homoseksualizmu, które nie istniało w I wieku. Zawiera kilka sprośnych żartów z XX wieku i niektórzy uczeni używają go tak, jakby był źródłem sprzed ewangelii.

Jednak wielu uczonych uważa obecnie, że jest to fałszerstwo z XX wieku. A w każdym razie nie jest z pierwszego wieku. Manuskrypt, który według Smitha został odkryty, pochodzi z XIX wieku.

No cóż, to było z XIX wieku. Rękopis w jakiś sposób zniknął. Pochodził z XIX wieku, a rękopis ten był kopią czegoś, co rzekomo pochodziło z końca II wieku.

Zatem w żadnym wypadku nie jest to nic, co sięga I wieku. Zatem kiedy ludzie mówią o zagubionych ewangeliach, tak naprawdę mają do czynienia z rzeczami, które nie są tak naprawdę dobrymi źródłami. Jeśli chcesz dowiedzieć się czegoś o Jezusie, najlepszymi źródłami, z którymi możesz pracować, są źródła, którymi dysponuje Kościół w czterech ewangeliach.

Mówię to jako ktoś, kto naprawdę byłby zachwycony, gdybyśmy znaleźli więcej źródeł z I wieku. Byłoby wspaniale do pracy historycznej, ale nie mamy żadnego innego, poza fragmentem tutaj i tym historykiem, fragmentem tam i tamtym historykiem, które nie wnoszą niczego do tego, co już wiemy z ewangelii. Ale cieszę się, że kanon i tak nie jest dłuższy niż jest, bo gdybym miał uczyć Nowego Testamentu w jednym semestrze, nigdy bym tego nie przeszedł, gdybyśmy mieli więcej ewangelii niż cztery.

Ale nadal chciałbym, gdybyśmy odkryli jakieś inne rzeczy. Zatem przechodząc od historycznej wiarygodności ewangelii, przejdźmy do innego pytania, które się z tym wiąże, a mianowicie doniesień o cudach. Ponieważ około jedna trzecia ewangelii Marka, prawie jedna trzecia ewangelii Marka, składa się z fragmentów mówiących o cudach lub wypędzaniu demonów.

Chociaż nie stanowi to problemu dla czytelników w większości części świata, tradycyjnie stanowi to problem na Zachodzie i pierwotnie był podstawą wielu zachodniego sceptycyzmu wobec ewangelii. Powiedzieli: no cóż, Marek jest najwcześniejszą ewangelią i Marek ma te wszystkie cuda. Nie możemy ufać niezawodności Marka.

Tak więc w mojej pracy nad tym przeprowadziłem 1100-stronicowy projekt badawczy i 1100-stronicową książkę na temat raportów o cudach. Musimy przyjrzeć się kwestii wiarygodności źródeł. Przyjrzelśmy się już kwestii starożytnych biografii i ewangelii, uważając na źródła.

Mateusz i Łukasz w znacznym stopniu posługują się Markiem. Historie o cudach stanowią około jednej trzeciej ewangelii Marka i około 20% Dziejów Apostolskich. Pełno ich jest także u Mateusza, Łukasza i Jana.

Jednak zachodni uczeni często kwestionują ewangelie, ponieważ zawierają doniesienia o cudach na podstawie wcześniejszych zachodnich uczonych, którzy

twierdzili, że naoczni świadkowie nigdy nie twierdzili, że doszło do tak dramatycznych cudów, jak te opisane w ewangeliach. Wielu z was wie lepiej, ale zamierzam o tym porozmawiać, abyście wiedzieli, jeśli naprawdę wiecie lepiej, że wiecie coś, czego wielu zachodnich uczonych, przynajmniej w przeszłości, nie wiedziało. David Friedrich Strauss był badaczem Nowego Testamentu, niemieckim badaczem Nowego Testamentu działającym od początku XIX wieku do połowy XIX wieku.

I argumentował, że ewangelie muszą być pełne mitów. Tak naprawdę datował ewangelie później niż prawie ktokolwiek dzisiaj. Powiedział, że muszą być pełne mitów i legend, bo naoczni świadkowie nigdy nie twierdziliby, że widzieli cuda.

A te rzeczy pojawiłyby się tylko na podstawie legendy. Co ciekawe, David Friedrich Strauss miał przyjaciela, który nazywał się Edward Morica. Edward Morica nie mógł chodzić z powodu zdiagnozowanych problemów z kręgosłupem.

Jednak Morica odwiedził niemieckiego pastora luterańskiego Johanna Christoha Blumharta . Blumhart był znany w XIX wieku z posługi uzdrawiania i egzorcyzmów. I właściwie inny kierunek niemieckiej nauki Straussa i Bultmanna, inny kierunek niemieckiej nauki, Barth, Moltmann i inni naprawdę szanowali zeznania Blumharta .

Otóż przyjaciel Straussa, Edward Morica, po wizycie w Blumharcie został uzdrowiony i wędrował po górach, kiedy napisał do Straussa. Strauss odpowiedział: „Nie, nie wierzę w to”. To nie cud.

Musiał po prostu psychosomatycznie nie być w stanie chodzić pomimo zdiagnozowanej choroby kręgosłupa. Cóż, przynajmniej Strauss nie mógł powiedzieć, że jest to legenda, która powstała po tym, jak pokolenia ludzi po prostu opowiadały te historie. Strauss sam powinien był wiedzieć lepiej.

Jeśli chodzi o to, czy takie rzeczy rzeczywiście mogły mieć miejsce za czasów Blumharta , faktycznie mamy listy. W rzeczywistości posiadamy dzienniki Blumharta i dzienniki innych osób, które pokazują nam, że są to zeznania naocznych świadków z pierwszej ręki, nawet nie z pokolenia późniejszego, ale z czasów Blumharta , że takie rzeczy miały miejsce. Czy są dzisiaj wiarygodne relacje naocznych świadków? Mamy źródła medyczne.

Dam ci tylko próbkę. Pamiętajcie, że książka miała 1100 stron. Nie o to chodzi w tym kursie.

Ale dam ci próbkę, książkę doktora Rexa Gardnera na temat cudów uzdrawiania. Jest lekarzem. Pisałem o tym także dla British Medical Journal.

Jedna z jego historii opowiadała o dziewięcioletniej dziewczynce, która była głucha bez aparatu słuchowego, ale modliła się o uzdrowienie. Natychmiast została

uzdrowiona. Audiolog, który ją badał zaledwie dzień przed wyzdrowieniem, powiedział, że nie, to niemożliwe.

Dzieje się tak na skutek uszkodzenia nerwu słuchowego. To nie może być psychosomatyczne. To się nie odwraca.

Ale następnego dnia zbadał ją i okazało się, że słuch jest w normie. Naoczni świadkowie, z których część znam osobiście, donoszą o uzdrowieniu głuchych niechrześcijan w imieniu Jezusa w Mozambiku. I to we wsiach całkowicie niechrześcijańskich, w których nie było kościołów.

Wierzący wchodzili do środka. Modlili się za chorych. Czasem po prostu głosili kazanie i chorzy uzyskiwali uzdrowienie.

Tak właśnie czynił Bóg, jak w Ewangeliach i Dziejach Apostolskich, bo jest to czas przełomowej ewangelizacji. A Bóg uzdrawiał ludzi. Mieszkańcy wsi wiedzieli, że ci ludzie są głusi.

Tak więc następnego dnia we wsi założono budowę kościoła. Cały region Mozambiku, który wcześniej był klasyfikowany jako niechrześcijański, jest teraz klasyfikowany jako chrześcijański z powodu tego przebudzenia, które miało miejsce. Cóż, zostało to teraz udokumentowane badaniami medycznymi, w tym publikacją w *Southern Medical Journal* we wrześniu 2010 roku.

Oczywiście krytycy, którzy nie zgodzili się z tą możliwością, stwierdzili, że cóż, warunki testowania na obszarach wiejskich Mozambiku nie są dobre. W zależności od tego, kiedy oglądasz ten film, być może teraz jest lepiej. Jednak warunki testowania na obszarach wiejskich Mozambiku nie były dobre.

To była prawda. Jeśli jednak przeczytasz dalsze badanie opublikowane przez Candy Gunther Brown, Harvard University Press, 2012 *Testing Modlitwa*, znajdziesz tam rozdział dotyczący tej kwestii. Nie zaprzecza, że te rzeczy są cudami.

Ona całkowicie trzyma się z dala od tej dyskusji. Pokazuje jednak, że jest całkiem jasne, że niektórzy ludzie przeszli od głuchych do nie głuchych, od ślepych do nie ślepych natychmiast po modlitwie. A dowody, myślę, że jeśli to przeczytasz, uznasz je za przekonujące.

Większość normalnych ludzi uznałaby to za przekonujące. Innym przykładem jest Lisa Larios. Nawet jej kości zostały uzdrowione.

Chorowała na zwyrodnieniową chorobę kości. Umierała od tego. Rodzice jej jeszcze nie powiedzieli.

Była nastolatką. Jeździła na wózku inwalidzkim. I poszła na krucjatę uzdrawiającą.

I cokolwiek myślisz o krucjatach uzdrawiających, tak naprawdę nikt nie miał okazji modlić się za nią podczas tej krucjaty. Bóg po prostu suwerennie jej dotknął, a ona zerwała się i biegała, a jej rodzice byli zdumieni, ponieważ wcześniej nie mogła nawet chodzić. Badania wykazały, że nawet jej kości, które uległy zwyrodnieniu, zostały zagojone.

To nie dzieje się samo z siebie. Innym przykładem jest przykład Bruce'a Van Maty, gdzie mamy istotne dowody medyczne na to, co przydarzyło się Bruce'owi. Został zmiażdżony pod ciężarówką i w wyniku tego wypadku większość jego jelita cienkiego uległa zniszczeniu.

Po kilku operacjach pozostał mu już tylko niewielki procent jelita cienkiego, a w jednej jego części, która jest absolutnie niezbędna, ma zwykle długość 350 centymetrów. Zostało mu już tylko 25 centymetrów. Schudł ze 180 funtów do 125 funtów.

Powoli umierał z głodu. Ktoś poczuł się prowadzony, jego przyjaciel poczuł się poprowadzony, aby polecieć z Nowego Jorku do Wisconsin, innego stanu, i modlić się za Bruce'a. A kiedy się za niego modlił, poczuł, że nakazuje, aby jelito cienkie rosnęło w imieniu Jezusa.

Bruce poczuł coś w rodzaju wstrząsu elektrycznego przechodzącego przez jego ciało. Bruce został uzdrowiony. Badania wykazały, że nie, to nie było tak, że jego jelito cienkie urosło do średniej długości, ale jego jelito cienkie urosło do długości niezbędnej, aby wszystko było w porządku.

Jelito cienkie ma około połowę swojej normalnej długości, ale jest ponad dwukrotnie dłuższe w porównaniu z poprzednią długością. Jest teraz w pełni funkcjonalny. Jest to potwierdzone w raportach radiologicznych, które posiadamy.

Dlatego ludzie czasami mówią: „No cóż, jeśli zdarzają się cuda, dlaczego nie wyrosnie ci kończyna?”. Cóż, nie potrzebowałbyś tego, żeby zademonstrować Ewangelie, ponieważ w Ewangeliach nie wyrastają ci żadne kończyny. Ale to jest równoznaczne z wyrastaniem kończyny, ponieważ jelito cienkie u osoby dorosłej może się poszerzyć, ale nie może się wydłużyć. Więc to jest równoważne temu.

Mamy inne konta. Doktor Nanyan Nimbara opowiedziała mi historię uzdrowienia złamanego kręgosłupa z Nigerii. Posiadamy potwierdzone przez lekarzy gojenia głębokich ran ciętych.

Carl Cockerell, ten jest ze Stanów Zjednoczonych. Ludzie, którzy twierdzą, że takie rzeczy dzieją się tylko w niektórych częściach świata, faktycznie mają miejsce w wielu

miejscach, ale w niektórych miejscach są bardziej dramatyczne niż w innych. W jednym ze stanów przebywał na wakacjach.

Złamał kostkę. Miał ponad 60 lat i złamał kostkę tak poważnie, że tamtejszy lekarz założył mu gips i kazał spędzić noc w szpitalu. Ale tej nocy uwierzył, że Pan mu się ukazał i uzdrowił go.

A następnego dnia zapytał lekarza, czy może wrócić do domu. Lekarz powiedział, że możesz wrócić do domu, po prostu zachować gips i skontaktować się z lekarzem, gdy tylko tam dotrzesz. Więc poszedł do domu.

Najwyraźniej raport radiologiczny mówi o złamaniu kostki i to była jego wydzieliną. Kiedy wrócił do domu, jego lekarz zlecił wykonanie nowego raportu radiologicznego, który przyszedł po około ośmiu dniach od pierwszego raportu radiologicznego. Przekreślam nazwiska lekarzy.

Mam oryginalne formularze, ale przekreślam nazwiska lekarzy ze względu na pewne przepisy dotyczące prywatności obowiązujące w Stanach Zjednoczonych. Ale lekarz przegląda nowy raport radiologiczny. Mówi, że nie tylko nie masz złamanej kostki, ale nigdy nie miałaś złamanej kostki.

Carl pokazał mu pierwszy raport z radiologii. Powiedział, że teraz jest złamana kostka. Innym przykładem, na który moglibyśmy spojrzeć, jest Joy Wannifred .

Wiele z tych osób miało także w tych momentach dramatyczne spotkania duchowe. Miała jednak tak klasyczny przypadek heteroforii pionowej, że pierwotnie użyto jej, a jej zdjęcie wykorzystano w broszurze reklamującej tę chorobę. Jednak została dramatycznie uzdrowiona, gdy ktoś się za nią modlił.

Była studentką Uniwersytetu Taylora. Została dramatycznie uzdrowiona. I nie tylko z powodu heteroforii pionowej, ale jej wzrok został całkowicie wyleczony i ma teraz wizję 20-20, czego żałuję.

Na Kubie dr Mirta Venero-Boza jest ewangelistką baptystów, ale jest także lekarzem. Opowiada o uzdrowieniu poważnych oparzeń w niecałe pół godziny modlitwy. Ona była naocznym świadkiem.

Była tam w tym czasie. Katolicka dokumentacja medyczna jest tego bardzo dużo i wiele na ten temat napisano. Nie skupiam się na tym, ale wiele na ten temat napisano.

Teraz przejdę do zeznań innych naocznych świadków, które nie pochodzą od lekarzy, ale dotyczą przypadków, w których zwykli naoczni świadkowie mogliby potwierdzić tego rodzaju rzeczy, że są one dramatyczne. Zeznania naocznych świadków są

wykorzystywane jako forma dowodu w socjologii, antropologii, dziennikarstwie, historiografii i prawie. Innymi słowy, w wielu dziedzinach korzystamy z zeznań naocznych świadków.

A kiedy mówimy o rzeczach, które wydarzyły się w przeszłości, musimy odwołać się do zeznań naocznych świadków dotyczących ludzkiej przeszłości. Podam więc kilka przykładów z moich wywiadów lub z opublikowanych źródeł, co do których mam podstawy wierzyć, że są one wiarygodne. Jedną z zasad, której się trzymam, jest to, że mniejsza liczba naocznych świadków powinna liczyć się bardziej niż większa liczba sceptycznych nie-naocznych świadków.

Zastosowalibyśmy to do większości innych rodzajów roszczeń. Na przykład, przynajmniej w mojej kulturze, jeśli zdarzy się wypadek drogowy, policjant sporządza raporty, przesłuchuje świadków, a potem pojawia się ktoś, kto zaprzecza zeznaniom świadków i mówi, że tak się nie stało. Policjant mówi: „No cóż, czy może mi pan opowiedzieć, co pan widział?” A osoba odpowiada: Nie widziałam, żeby coś się stało, bo mnie tam nie było.

Dlatego wiem, że to się nie wydarzyło. Nie traktowalibyśmy tego zbyt poważnie. W ten sam sposób ludzie, którzy mówią: „No cóż, wiem, że cuda się nie zdarzają, ponieważ nigdy ich nie widziałem, to nie jest zbyt dobry argument, gdy istnieją inni ludzie, a właściwie miliony innych ludzi, którzy twierdzą, że widziałem je.

Chcę się teraz upewnić, że nikt błędnie nie zinterpretuje moich słów. Nie twierdzę, że każdy, za kogo się modlimy, zostaje uzdrowiony. Na przykład, jak widać, patrząc na moją głowę, mam łysienie typu męskiego, noszę okulary i tak dalej.

Miałem też inne, poważniejsze rzeczy, z których nie żartuję, że nie zawsze wszystko zostaje wyleczone i wcale tego nie twierdzę. Mamy jednak znaczące twierdzenia o czasach, gdy Bóg rzeczywiście dokonuje cudów. Na przykład Won Sook i Julie Ma są z pewnością bardzo wiarygodnymi naocznymi świadkami.

Hume, który sprzeciwiał się cudom, powiedział: „No cóż, nie mamy wiarygodnych naocznych świadków cudów, ale mamy wielu wiarygodnych naocznych świadków”. Zarówno Won Sook, jak i Julie mają doktoraty. Won Sook jest dyrektorem Oxford Centre for Mission Studies na Uniwersytecie Oksfordzkim.

A kiedy się za kogoś modlili, duże wole natychmiast zniknęło publicznie, a wielu świadków, w tym oczywiście oni sami. Kolejny przykład od innego mojego znajomego. To moi przyjaciele, więc mogę przynajmniej potwierdzić ich wiarygodność.

Luther O'Connor jest profesorem w United Theological Seminary. Modlił się także za kobietę na Filipinach, która ma w nodze nieuginający się metalowy implant. A kiedy się za nią modlił, poczuła coś w rodzaju ciepła w nodze.

I wcześniej nie potrafiła zgiąć nogi, ale potem udało jej się ją zgiąć i oboje byli zdumieni. Nie mam raportu medycznego z Filipin, więc nie mogę powiedzieć, czy metalowy implant zniknął. Mogę tylko powiedzieć, że jeśli nadal tam był, to teraz był to zginany metalowy implant.

Ale inny mój przyjaciel, Danny McCain, spędził wiele lat w Nigerii, kilka dekad w Nigerii, a ja spędziłem z nim trzy lata, pracując w Nigerii. Zapytałem go więc, czy ma jakieś konta z Nigerii. Powiedział, że właściwie mam konto w USA. Odkąd byłem chłopcem, mój młodszy brat był cały poparzony.

Wpadł do wanny wypełnionej gorącą wodą. A jego skóra była tak spalona, że kiedy lekarze próbowali zdjąć jego ubranie, rozdarła skórę. Dlatego rodzina i pastor zebrali się na modlitwie.

Danny wywodzi się z tradycji wesleyańskiej. Zbierali się na modlitwę. Pokazuję tylko, że to się zdarza.

Nie ogranicza się to do jednego kręgu kościołów. Zgromadzili się na modlitwie i kiedy się modlili, nagle zauważył, że jego młodszy brat przestał płakać. Spojrzał w górę i zobaczył, że skóra jego brata stała się całkowicie różowa i nowa, jakby nigdy się nie poparzył.

A Danny mówi, że pamiętam to, jakby to było wczoraj. I był w stanie przekazać mi najróżniejsze szczegóły na ten temat. To jest ten rodzaj rzeczy, które zwykle zapadają w pamięć.

Jeśli chodzi o wiarygodnych naocznych świadków, mam nadzieję, że będę za takiego uważany. Mój brat Chris, który również później zrobił doktorat. z fizyki i byłem obecny, gdy to się wydarzyło. Byłem pierwszą osobą w rodzinie, która się nawróciła.

Potem mój młodszy brat również został chrześcijaninem. Cóż, pomagaliśmy w studium Biblii w domu opieki. Oboje byliśmy całkiem nowi w wierze chrześcijańskiej.

Była tam starsza kobieta o imieniu Barbara. Barbara zawsze powtarzała: Chciałabym móc chodzić. Chciałabym móc pracować.

Mówiła to co tydzień, siedząc na wózku inwalidzkim. Wreszcie pewnego tygodnia prowadzący studium Biblii, który był wówczas seminarzystą w Fuller Seminary, postanowił coś zrobić. Nie radzę ci tego robić.

To właśnie Duch Święty prowadził go do tego. Jeśli Pan nie prowadzi cię do tego, może to być bardzo zła rzecz. Ale tak czy inaczej, podszedł do niej i powiedział: „Mam tego dość”.

Złapał ją za rękę i powiedział w imieniu Jezusa Chrystusa, wstań i chodź. Podniósł ją z krzesła. Jeśli wiara jest uprzedzeniem, to w tym przypadku nie można mi zarzucić, bo byłem przerażony.

Po wyrazie jej twarzy mogłem poznać, że ona też była przerażona. Więc jeśli to było psychosomatyczne, to nie było to jej zaburzenie psychiczne. Ale była przerażona.

Oboje myśleliśmy, że upadnie na podłogę, ale on oprowadził ją po pokoju. I od tego momentu Barbara mogła chodzić. I odtąd podczas studium Biblii mówiła: „Uwielbiam to studium Biblii”.

Uwielbiam to studium Biblii. Podam teraz kilka przykładów wyleczonej ślepoty, która, znowu, zwykle nie jest chorobą psychosomatyczną, zwłaszcza gdy jest spowodowana zaćmą, zwyrodnieniem plamki żółtej lub czymś podobnym. Znalazłem około 350 raportów o wyleczeniu ślepoty.

Od czasu, gdy nad książką pracowałem, znalazłem więcej raportów. Niektóre źródła są bardziej wiarygodne niż inne, ale wiele z nich jest bardzo wiarygodnych. Ponownie, książka Rexa Gardnera „Cuda uzdrawiania” podaje kilka relacji o uzdrowieniu kogoś ze ślepoty.

To są rzeczy, na podstawie których namierzyłem dokumentację medyczną. Przejdę teraz do relacji znanych mi osób, które były świadkami tych wydarzeń. Jedno miało miejsce w północnych Indiach.

Flint McLaughlin, dyrektor Transforming Business Institute na Uniwersytecie Cambridge, w 2004 roku wraz z kilkoma przyjaciółmi przebywał w północnych Indiach i modlił się tam za niewidomego mężczyznę. A niewidomy miał zamglone oczy, więc niewątpliwie przyczyną była zaćma. Cóż, oczy zostały wyleczone.

To jest zdjęcie mężczyzny po tym. To jest pole, po którym biegał ów człowiek w kółko, chwając Boga za uzdrowienie ze ślepoty. I tu opowiedział swoją historię.

I zaczął płakać, a jedna z osób, z którymi się konsultowałem, ponieważ zawsze konsultuję się z dodatkowymi naocznymi świadkami, którzy byli obecni, gdy są dostępni, jeden z pozostałych naocznych świadków, kiedy zaczął płakać, powiedział: dlaczego płaczesz? Powiedział, bo zawsze słyszałem głosy dzieci, ale nigdy wcześniej nie widziałem ich twarzy. A to jest jego zdjęcie z kilkoma innymi osobami, które tam były. Doktor Bangushabaku Kato jest moim przyjacielem z Kongo, DRK.

Pochodzi z denominacji powiązanej z braćmi ewangelikami na Zachodzie. Jest rektorem Uniwersytetu Shalom w Buni. Spotykaliśmy się, rozmawialiśmy o pojednaniu etnicznym w Afryce, nad czym pracowaliśmy.

Ale ponieważ pracowałem nad księgą cudów, powiedziałem: cóż, pozwól, że cię po prostu zapytam, czy widziałeś kiedyś coś dramatycznego, jakieś dramatyczne cuda? A on powiedział: och, tak. Wiele lat temu, kilku z nas, ewangelizowało w wiosce, i przywieźli nam niewidomą starszą kobietę, której szamani nie pomogli. Nie pomogła jej żadna dostępna pomoc medyczna.

Zapytali więc, czy możesz się za nią pomodlić? A on powiedział: „No cóż, spojrzeliśmy na siebie”. Nigdy wcześniej tego nie robiliśmy. Ale powiedzieliśmy, że przyszedłszy, aby imię Pana zostało uwielbione.

Zobaczmy, co może zrobić. I zaczęli się modlić. W ciągu dwóch minut została uzdrowiona.

Zacząła krzyczeć: „Widzę, widzę” i tańczyć. Przez całe życie pozostawała widziana. Czasami jest to trochę nieoczekiwane, wiesz.

Wiele lat temu poczułam, że Duch Święty chciał, żebym się za kogoś pomodliła. I miałem wrażenie, że to było w tym konkretnym korytarzu. Poszedłem więc pod ten konkretny korytarz w moim kampusie i na korytarzu była tylko jedna osoba.

Podszedłem więc do niego. Zapytałem: czy potrzebujesz modlitwy o cokolwiek? On na to: no wiesz, bolą mnie plecy, ale myślę, że nic się nie stanie. Ale w każdym razie możesz się o to modlić, jeśli chcesz.

Więc zacząłem się modlić i nagle zrozumiałem: wiesz co? Poczułam, że Pan chce, żebym się modliła, ale nigdy wcześniej tego nie robiłam. Jak się modłę? I tak właśnie zacząłem się modlić. I nagle facet zaczyna krzyczeć: „Hej, z plecami już lepiej, z plecami już lepiej”.

A ja na to: czekaj, Boże, jeszcze nie skończyłem. Tak czy inaczej, Pan wie. To on wykonuje tę pracę.

To nie my. A więc to zdjęcie pochodzi od jednego z moich studentów, który uzyskał tytuł magistra i doktora w seminarium, w którym nauczałem, a jest to Paul McCaukey, kameruński baptysta. Inna moja studentka była akurat w Kamerunie i to ona mi powiedziała, że modlił się za osobę niewidomą i jej oczy się otworzyły.

Rozmawiałem o tym z Paulem i on powiedział: „Och, tak, to prawda”. Ale Paul miał tak wiele historii, że żadna z nich nie była tak naprawdę tą, którą opisał. Gebru Woldu z Etiopii przekazał mi wiele relacji z Kościoła Pełnej Ewangelii w Etiopii.

Greg Spencer, ten ma przy sobie dokumentację medyczną. Greg Spencer stracił wzrok z powodu zwyrodnienia plamki żółtej. W tym momencie był prawnie niewidomy.

Uzyskał orzeczenie o niepełnosprawności prawnej i przechodził szkolenie w zakresie tej niepełnosprawności. Poszedł na rekolekcje, aby uzdrowić umysł. To nawet nie było, on nawet nie modlił się o uzdrowienie wzroku.

Modlił się o uzdrowienie swojego umysłu. Kiedy nagle, kiedy otworzył oczy, zauważył, że widzi. Wyszedł na zewnątrz i widział wszystko bardzo wyraźnie.

A raporty medyczne wskazują na niezwykle powrót jego ostrości wzroku. I tak pozostało. Był z tym jeden problem, a mianowicie Administracja Ubezpieczeń Społecznych, która dawała mu pieniądze na rentę inwalidzką, powiedziała: „Chwileczkę”.

Było to spowodowane zwyrodnieniem plamki żółtej. Nie mogłeś zostać wyleczony. To się nie zdarza.

I tak sprawdzali to przez około rok. A potem doszli do wniosku, że nastąpił niezwykle powrót ostrości wzroku. Teraz widzisz, ale nie będziesz już narażony na niepełnosprawność.

Więc będziesz musiał znaleźć pracę. Następną grupą relacji, które chcę wam przedstawić, dotyczy powstania z martwych. Zwykle nie myślimy o ludziach, którzy są po prostu martwi psychosomatycznie.

Jest to więc pomocne dla tych, którzy twierdzą, że te rzeczy są po prostu psychosomatyczne. Czasami ludzie mogą powiedzieć: no cóż, śmierć mogła zostać błędnie zdiagnozowana. Może po prostu myśleli, że dana osoba nie żyje, choć tak naprawdę nie była ona całkowicie martwa.

Zatem w tym miejscu chcę zauważyć, że w moim kręgu mamy co najmniej 10 relacji naocznych świadków, a naprawdę ponad 10 naocznych świadków wskrzeszenia ludzi z mojego kręgu i kręgu mojej żony. Zatem, gdyby to były wszystkie zgony błędnie zdiagnozowane, chowałibyśmy przedwcześnie nieproporcjonalną liczbę osób. Sugerowałbym jednak, że zamiast tego dzieje się tak, że Bóg po prostu czyni cuda w wielu miejscach.

To nie znaczy, że nigdy nie jest to błędnie diagnozowane. Czasami tak jest. Ale wiesz, jeśli spróbujesz pomyśleć, cóż, jeśli nie pochowamy zbyt wielu osób przedwcześnie, ilu ludzi spodziewasz się mieć w swoim najbliższym otoczeniu? A jeśli powiesz, że

może jedna szansa na 10, poznasz kogoś w swoim najbliższym otoczeniu, co moim zdaniem jest bardzo hojne.

Prawdopodobnie byłaby to jedna szansa z dużo większej liczby. Ale jeśli znam 10 w moim najbliższym kręgu, będzie to 10 do potęgi 10. To jedna szansa na 10 miliardów.

I tak się składa, że to ja piszę książkę o cudach. Chodzi mi o to, że prawdopodobnie nie jest to przypadek, ale w kręgach, w których się modlą i gdzie Bóg ich do tego prowadzi, często ma miejsce wiele cudów. Historycznie rzecz biorąc, mamy wiele kont.

Jedna z nich pochodzi z dziennika Wesleya, na przykład data 25 grudnia 1742 r. Modlił się on za pana Myricka, który 10 dni wcześniej zachorował. I o ile mogli stwierdzić, nie żył.

A kiedy się za niego pomodlili, pan Myrick wyzdrowiał, a potem poczuł się lepiej. Posiadamy szereg kont także od lekarzy. Dostałem jeden od doktora Mervyna Oscobano z Filipin i jeden od doktora Chauncey Crandall, kardiologa z West Palm Beach.

W 2006 roku mężczyzna imieniem Jeff Markin zgłosił się do szpitala z bólami w klatce piersiowej, podczas kontroli upadł i przez 40 minut na izbie przyjęć próbował go ożywić. Nie udało się go ożywić, mimo że postępowano zgodnie ze wszystkimi protokołami American Heart Association. W tym momencie wezwano doktora Crandalla, który robił obchód po szpitalu.

Był kardiologiem, więc mógł to zweryfikować. Pokazali mu, co zrobili, i wszyscy zgodzili się, że OK, nic więcej nie możemy zrobić. Zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy.

Na tym etapie nie można przywrócić życia mężczyzny. Wracał więc, żeby zrobić obchód, ale był chrześcijaninem. Poczuł się prowadzony przez Ducha Świętego, aby wrócić i modlić się za tego człowieka.

Położył ręce na głowie mężczyzny i powiedział: Ojcze, jeśli chcesz, aby ten człowiek miał jeszcze jedną szansę Cię poznać, modlę się, abyś go wskrzesił z martwych. Oczywiście zwykle się to nie zdarza. Pielęgniarka patrzyła na doktora Crandalla wzrokiem w stylu: „Doktorze Crandall, jest pan szalony”.

Ale on zwrócił się do kolegi, który właśnie z nim wszedł i powiedział: „Wstrząśnij go jeszcze raz wiosłem”. Kolega na to odpowiedział: wszyscy zgodziliśmy się, że nic nie da się zrobić, ale tego właśnie chcesz. Jeszcze raz uderzył go wiosłem.

Od razu jego serce zaczęło bić normalnie. Teraz, gdy jesteś w śpiączce przez minutę lub dwie, zwykle nie spodziewasz się natychmiastowego normalnego bicia serca, ale

jego bicie serca było natychmiast normalne. Cóż, po sześciu minutach bez tlenu zaczęło się nieodwracalne uszkodzenie mózgu.

I tak pielęgniarka zaczyna krzyżeć: Doktorze Crandall, doktorze Crandall, co pan zrobił? Ten człowiek najwyraźniej nie żył. Mężczyzna był biały, ale jego palce poczerniały już od sinicy. Było oczywiste, że był martwy, ale teraz znów ożył.

A to była sobota. Doktor Crandall odwiedził go w poniedziałek, kiedy wrócił do szpitala, i mężczyzna z nim rozmawiał. Nie doszło do uszkodzenia mózgu, a mężczyzna rzeczywiście otrzymał drugą szansę poznania Pana.

A to jest dr Crandall uczestniczący w chrzcie mężczyzny, gdy ten przyjął Chrystusa. Doktor Sean George z Australii, sam jest lekarzem. Zmarł, gdy próbowano go reanimować.

Spędzili 55 minut próbując go ożywić. Posiada całą dokumentację medyczną. Po tych 55 minutach, kiedy już miał ostrą niewydolność nerek, wszystkie jego narządy przestały działać.

Ale jego koledzy, powiedział ze smutkiem do żony, wystarczy się z nim pożegnać, a potem odłączymy go od aparatury podtrzymującej życie. I oni weszli, ona weszła, a ona po prostu powiedziała: Boże, proszę, oddaj mi go. Powtórzę: nie zawsze tak się dzieje, ale nagle jego serce zaczęło pracować.

Jeden z jego kolegów powiedział, że to najgorsza rzecz, jaka może się przydarzyć, ponieważ najwyraźniej jego mózg jest teraz tak uszkodzony, że jego żona w pewnym momencie będzie musiała podjąć decyzję o odłączeniu go od aparatury podtrzymującej życie. Ale nie został uzdrowiony natychmiast, ale został uzdrowiony. Po trzech miesiącach wrócił do pracy jako lekarz.

Nie miał żadnych uszkodzeń mózgu. Inny przykład, ten pochodzi od mojej koleżanki z Nowego Testamentu z mojego poprzedniego seminarium, dr Deborah Watson, która ma stopień doktora. z Wielkiej Brytanii Opowiedziała mi, co wydarzyło się w jej rodzinie, gdy była młoda. Jej ojciec był pastorem, a jej młodsza siostra przebywała w łóżeczku umieszczonym wysoko.

Jakimś cudem przewróciło się, siostra upadła, a tył jej głowy wylądował na betonowej podłodze bardzo głęboko poniżej. Nie wydawała żadnego dźwięku, była nieruchoma, nie poruszała się. Pobiegli do niej, potwierdziłem to z ojcem Deborah, a gdy ją podnosił, miał wrażenie, jakby tył jej czaszki był zmiażdżony i chrząścił pod jego dłońią.

Zabrali ją do lekarza, gorączkowo się modlili, a lekarz zaczął się nią zajmować, po czym wezwał mężczyzn, zadzwonił do ojca i zapytał: „ Jak mówiłeś, gdzie to się

stało?”. Mówiłeś, że co poczułeś, kiedy dotknąłeś tyłu jej czaszki? Jej czaszka była całkowicie uformowana, została całkowicie wyleczona i od tamtej pory nie miała z tym problemu. Mamy w tej sprawie dość dużą liczbę roszczeń z Indii. Rzeczywiście, w rozprawie dokumentującej początek ruchu ludowego do wiary w Chrystusa wśród ludu plemiennego Nishi w północno-wschodnich Indiach był tam urzędnik rządowy, którego syn zmarł.

Cóż, jego syn w tym momencie umierał, a on próbował wszystkiego. Składał ofiary różnym bóstwom, próbował wszelkiej dostępnej pomocy medycznej, aż w końcu farmaceuta powiedział: „ No cóż , dlaczego nie spróbujesz pomodlić się do Jezusa, chrześcijańskiego Boga? Jest tam napisane , że wskrzesił z martwych kogoś o imieniu Łazarz. Więc wrócił. O ile mógł stwierdzić, jego dziecko nie żyło.

Powtórzę: nie zdarza się to zawsze, ale powiedział: Boże, jeśli wskrzesisz moje dziecko z martwych, stanę się Twoim naśladowcą, Jezusem, który wskrzesił Łazarza, jeśli wskrzesiłeś go z martwych. Zatem jego dziecko rzeczywiście ożyło, został chrześcijaninem. To był początek, iskra ruchu ludowego, w którym wielu ludzi zwróciło się do wiary w Chrystusa wśród ludu plemiennego Nishi.

Dwóch zachodnich socjologów badających globalny pentekostalizm na całym świecie sami nie byli zielonoświątkowcami, po prostu badali zielonoświątkowców, chociaż byli chrześcijanami. Przeprowadzili wywiady z mieszkańcami różnych miejsc. W jednym miejscu przeprowadzili wywiad ze starszym wioski hinduskiej, który również to zeznał.

Po modlitwie pastora za tę kobietę, po uznaniu jej za zmarłą, ożyła. W innym miejscu indyjski pastor modlił się za zmarłą dziewczynę. Z nosa wychodziły jej robaki.

Oczywiście była całkiem martwa. Ale wróciła do świadomości, podzieliła się swoim doświadczeniem, pośmiertnym doświadczeniem zaświatów. Historię opisały lokalne gazety.

Inny przykład, ten pochodzi z Bombaju. Pastor podzielił się ze mną tą informacją. Wierzący przebywali w ośrodku odosobnieniowym, a ośrodek ten nie był specjalnie chrześcijańskim ośrodkiem odosobnieniowym, był przeznaczony dla wszystkich.

Wierzący znaleźli hinduskiego chłopca o imieniu Vikram leżącego na dnie basenu. I wyciągnęli go, i modlili się, i nic się nie działo. Dwóch z nich zabrało go, aby spróbować uzyskać pomoc medyczną.

Pielęgniarka z grupy i orędownik zabrali go do lokalnego szpitala. A lekarz, pierwszy lekarz powiedział, spójrz, on nie żyje, po prostu go zabierzcie, nic nie możemy zrobić. Drugi lekarz rzeczywiście dzielnie próbował ożywić Vikrama, ale nie mógł nic zrobić.

Cóż, półtorej godziny później wracali do grupy, przynosząc ciało. Kiedy Vikram wrócił do życia, grupa pozostała i modliła się dalej. A te zdjęcia Vikrama to zdjęcia Vikrama zrobione po jego powrocie do życia.

Czasami w przypadku utonięcia w zimnej wodzie można kogoś ożywić po upływie normalnych sześciu minut. Ale to nie była specjalnie zimna woda, wcale nie była lodowata. Poza tym zwykle powrót do zdrowia zajmuje dużo czasu, nawet gdy człowiek może ponownie zacząć oddychać.

Jest gotowy do gry, gdy tylko skończy. Powiedział, że usłyszał imię Jezus i wtedy został uratowany. Jego hinduscy rodzice zauważyli, że nigdy wcześniej nie słyszał tego imienia.

A to są zdjęcia Vikrama i jego rodziny przyłączających się do chrześcijan podczas nabożeństwa. Jest pewna siostra, z którą przeprowadziłam wywiad na Filipinach. Zmarła na raka wątroby w 1983 roku.

Cuda są cudowne, ale nadal musimy szerzej promować medyczne metody leczenia na świecie. Tak czy inaczej zmarła na raka wątroby w 1983 roku. Nie było jej stać na leczenie.

Myślę, że powiedziała mi, że przez cały czas brała jedną aspirynę. To była jedyna rzecz, jaką posiadała. W 1984 roku zmarła w szpitalu.

Godzinę i 45 minut później pastor baptystyczny był ze swoją przyjaciółką w kostnicy i pastor się modlił. Zapytał: o co modlił się pastor? A ona na to: nie wiem, umarłam. Tak czy siak, ale po modlitwie pastora zauważyli, że pod prześcieradłami coś się poruszało.

Myśleli, że może dostała się tam mysz. Wyciągnęli to z powrotem. Ona żyła.

Jej brzuch, który był spuchnięty z powodu raka wątroby, był całkowicie normalny. W końcu poszła i znalazła lekarza, który powiedział jej, że umiera na raka wątroby. I w rezultacie lekarz się nawrócił.

Oto relacja z Indonezji. To było od mojego sąsiada. Po napisaniu większości książki Cuda i przeprowadzce do seminarium w Asbury mój sąsiad pochodził z Indonezji.

I podzielił się ze mną świadectwem o swoim przyjacielu z Indonezji. Pokażę kilka następnym zdjęć, żebyście zrozumieli, dlaczego mamy podstawy sądzić, że dana osoba nie żyje. Jeśli jednak poczujesz mdłości na widok krwi, nie patrz na kilka kolejnych zdjęć.

Ale jego przyjaciel zginął. Właściwie to była bardziej krwawa scena. Stało się to po przeniesieniu ciała.

Ale po tym, jak został zabity w ten sposób, jak widać, miał szyję, głowa nie została całkowicie odcięta, ale został ranny dość poważnie. Doznał tego nieba, a następnie został wysłany z powrotem do swojego ciała. Cóż, tutaj zabierają ciało do szpitala.

I jak widać, nie traktują ciała zbyt ostrożnie, bo nie wierzą, że on jeszcze żyje. Jednak trafia do szpitala, a lekarze ku swemu zdumieniu odkrywają, że on wciąż żyje. Więc zaszyli mu szyję.

W tej części rzeczywiście potrzebował pomocy medycznej, ale w części, której lekarze nie mogli wykonać, czyli przywróceniu go do życia, Bóg po prostu to zrobił. I nadal ma po tym bliznę, ale dzisiaj pełni służbę. To kolejny uczony.

To profesor Ayo Adewuya z Nigerii, obecnie wykładająca w Stanach Zjednoczonych. Podzieliłem się niektórymi z tych relacji na spotkaniu uczonych, aby powiedzieć moim kolegom, uczonym, że czasami, gdy czytamy Ewangelie na Zachodzie, postrzegamy te historie o cudach jako problem. Jednak w wielu częściach świata ludzie są na nie znacznie bardziej otwarci i być może mogliśmy się czegoś nauczyć z tego, jak je czytają. [Ayo uczy 2 Listu do Koryntian na Biblicalelearning.org]

Kiedy to skończyłem, dr Adewuya wstał z tyłu widowni i powiedział: „Właściwie mam o tym relację”. W moim życiu jego własny syn nie żył, jego syn urodził się martwy i po 30 minutach modlili się za jego syna, a jego syn wrócił do życia i nie miał uszkodzeń mózgu. Obecnie ukończył studia magisterskie na Uniwersytecie Londyńskim.

Kolejny przyjaciel, Leo Bawa. Leo i ja pracowaliśmy razem w Nigerii, więc Leo miał dla mnie wiele historii. Ale tak naprawdę nie pytałem go o cuda wcześniej, dopóki nie pracowałem nad książką.

Więc wiesz, kiedy pracowałem nad tą książką, zapytałem: Czy masz jakieś relacje o cudach? Powiedział: „No cóż, niezbyt wielu, tylko kilku”. Dał mi siedem stron swoich relacji. A jedna z nich to relacja, w której prowadził badania w tej jednej wiosce.

Jest badaczem. Teraz robi doktorat. Prowadził badania w tej jednej wiosce, kiedy przyszli sąsiedzi jego gospodarza i podali mu swoje dziecko, które uważali za zmarłe, i zapytali: Czy możesz się za niego pomodlić i zobaczyć, czy coś się stanie? Zabrano dziecko na bok na kilka godzin, modląc się, a oni oddali je im żywe.

Ta sama służba w Nigerii, gdzie spotkałem Leo, była służbą z Timothyem Olanade . Tymoteusz podjął teraz inną służbę. To ksiądz anglikański.

Ale Tymoteusz był jedną z dwóch osób, które zginęły w wypadku. Policja nie stwierdziła tętna ani bicia serca. Krew go zapiekała.

Około trzeciej nad ranem, osiem godzin po wypadku, znaleźli go poruszającego się w kostnicy. Lekarze zakładali, że doprowadzi to do poważnego uszkodzenia mózgu. Ale po trzech tygodniach został wypisany ze szpitala.

Rzeczywiście potrzebował leczenia. Ale po trzech tygodniach został wypisany ze szpitala i teraz nie ma po nim nic poza blizną. Widziałam tę bliznę, kiedy go pierwszy raz spotkałam, ale nigdy go o to nie zapytałam.

A później dowiedziałem się, co się z nim stało. Chirurg, który się nim zajmował, a jednocześnie profesor tamtejszej szkoły medycznej, powiedział: „ To cud, że żyjesz i nie masz uszkodzeń mózgu”. To dwa cuda.

A studenci medycyny pytali go: No cóż, co z tym? A co z tym? Powiedział, w tym przypadku po prostu o tym zapomnij. Już ci mówiłam. To jest cud.

Obecnie jest bardzo szanowanym przywódcą w misjach nigeryjskich i jest księdzem anglikańskim. Mogę dać Ci kilka innych kont. Pochodzą one od osób, które znam jeszcze lepiej w sensie relacji rodzinnych poprzez moją żonę.

Pastor Andre Mamadze , który siedzi po... cóż, czy po lewej, czy po prawej stronie, zależy od tego, czy jesteś za mną, czy przede mną. Ale w każdym razie pastor Andre Mamadze dał mi relację. To pastor mojego brata – jednego z moich szwagrów, człowieka z sungą .

Pastor Mamadze został do mnie polecony zarówno przez mojego szwagra, jak i przez pastora, pastora dużego kościoła w Kamerunie. Pochodzi z Korei. Jest też dziekanem tamtejszego seminarium, który powiedział, że ten człowiek ma wiele wiarygodnych relacji.

Cóż, dał mi konto dziewczyny o imieniu Olive. Oliwka miała około sześciu lat i zmarła nad ranem. Przywieźli ją do szpitala.

Szpital stwierdził jej zgon. Zabrali ją do innego szpitala. W drugim szpitalu stwierdzono jej zgon.

I tak nie wiedzieli, co robić. Wpadli w panikę. Przyprawdzili ją do kościoła, położyli na stole w gabinecie pastora i zapytali: Czy możesz się pomodlić? A zastępca pastora na to: „ To szaleństwo”.

Ona nie żyje. To straszne, ale nic nie możemy zrobić. Musisz zabrać ją do kostnicy lub przynajmniej zabrać ją z powrotem do szpitala.

To jest kościół. A pastor Mamadze w tym przypadku powiedział: Będę się z nimi modlić. Śmiało, wyjdź i rozpocznij usługę.

Już mieli rozpocząć nabożeństwo. Było już około 18:00. Zatem nie żyła od wielu godzin, może siedmiu, ośmiu. Zaczął więc się z nimi modlić, a zastępca pastora podczas nabożeństwa był naprawdę zszokowany, gdy pastor Andriej Mamadze wyszedł z rodzicami i Oliwą, idąc z nimi ramię w ramię.

Pięć lat później, kiedy przeprowadzałem z nim wywiad, Olive nadal czuł się dobrze. To są rzeczy, które czyni Bóg. To nie są rzeczy, które możemy zrobić własnymi siłami.

Mamy także wiele przykładów z Kongo Brazzaville, skąd pochodzą mój szwagier i moja żona. Za trzy tygodnie tam, w pobliżu Église Evangélique du Congo, Kościół Ewangelicki w Kongu, to główne wyznanie protestanckie w Kongu. Mam siedem relacji naocznych świadków od osób należących do tego wyznania. Osoby bardzo blisko znane mojej rodzinie, w tym prezydent tego wyznania, przekazały nam jedno o własnego syna, o ludziach powstających z martwych przez modlitwę. Podaję denominacje, żebyście zobaczyli, że dzieje się to w przypadku wielu różnych grup.

Gdybym przeprowadzał tam wywiady z zielonoświątkowcami, gdybym przeprowadzał tam wywiady z katolikami, mógłbym mieć inne historie. Oto historie, które otrzymałem od tego małego kręgu przyjaciół mojej żony w tym wyznaniu. Jeanne Mabilia podała nam trzy relacje, w których była obecna i modliła się za kogoś, a oni zostali wskrzeszeni.

Myślę, że to byłoby coś więcej niż zbieg okoliczności. Jedna z relacji dotyczyła dziecka, które urodziło się martwe. Jeanne Mabilia jest diakonką w Kościele ewangelickim, ale ukończyła także szkolenie na położną prowadzone przez Światową Organizację Zdrowia.

W czasie wojny czasami musiała rodzić dzieci. Cóż, to dziecko urodziło się martwe z pępowiną owiniętą wokół szyi. Dziecko zrobiło się szare i wyraźnie martwe.

Mama Jeanne pomyślała, że dziecko prawdopodobnie zmarło w nocy w łonie matki. Ojciec poszedł zbudować trumnę dla dziecka. Tymczasem Mama Jeanne, jak ją nazywamy, oraz matka i jeszcze ktoś tam modlili się za to dziecko.

Kiedy ojciec wrócił z budowy trumny, dziecko żyło. Nazwali dziecko Milgras, łaska tysiackroć. Jest teraz w szkole.

Kolejny diakon z kościoła mojego szwagra w Brazzaville. To już inny szwagier. To też jest teraz, jest teściem tego szwagra, więc myślę, że to czyni go moim krewnym.

Ale tak czy inaczej, nazywa się Papa Albert Besweswe . W rzeczywistości był inspektorem szkolnym na północy Konga, w Etambi . I powiedział, że takie rzeczy nie wydarzyły się nigdzie indziej, gdziekolwiek się udał, ale wydarzyło się to w Etambi .

To było po prostu coś, czego Bóg od niego chciał. Zauważył tłum zgromadzony wokół jego domu. A tłum był tam zgromadzony wokół tej martwej dziewczyny, która zmarła około ośmiu godzin wcześniej.

Zabierali ją do różnych szamanów, różnych tradycyjnych uzdrowicieli, którzy nie tylko stosowali lekarstwa, co ma sens, ale także składali ofiary różnym bóstwom i duchom. Posmarowali jej usta, oczy, nos i uszy krwią. I nic nie pomogło, żeby ją ożywić, więc przywieźli ją do chrześcijanina.

I zapytał: dlaczego najpierw modliłeś się do tych wszystkich innych bogów? Dlaczego najpierw nie przyszedłeś do prawdziwego i żywego Boga? Ale dzięki temu możesz wiedzieć, że Bóg Jezusa Chrystusa jest prawdziwym Bogiem. Odprowadził dziecko na około pół godziny i żywe oddał rodzicom i zgromadzonemu tłumowi. Cóż, zrobiło to na wsi spore wrażenie.

Tak więc, gdy następnym razem umarło dziecko, szukano Papy Besweswe . Ale Papa Besweswe był poza miastem i przeprowadzał inspekcję szkoły gdzie indziej. Więc wzięli jego żonę, a ona przyszła i modliła się, a to dziecko ożyło.

Kiedy już skończyła, powiedziała: „O Panie, co ja właśnie zrobiłam?”. Ale Bóg dał jej wiarę, aby mogła to zrobić w momencie, gdy tego potrzebowała. Zapytałem ponownie, czy zdarzyło się to gdziekolwiek indziej, a ona odpowiedziała, że oboje odpowiedzieli, że nie. W innych przypadkach pytałem Leo Bawę, czy zdarzyło mu się to kiedykolwiek wcześniej.

Leo Bawa powiedział: „Wiesz, jedyny raz, kiedy się modliłem, a Besweswe nie modliło się za nikogo, kto umarł. Jedynym innym razem, kiedy Leo modlił się za kogoś, kto nie żył, był to jego najlepszy przyjaciel. Nic się nie stało.

Ale gdy stało się to ze względu na ewangelię w tej jednej wiosce, stało się. W przypadku doktora Crandalla miał już inny przypadek. Jego własny syn zmarł na białaczkę, a on się modlił, a jego syn nie wrócił do życia.

Postanowił jednak, że nie straci wiary, że Bóg nadal jest Bogiem i Bóg nadal jest godny zaufania bez względu na wszystko. I dlatego jego wiara była gotowa następnym razem, gdy Bóg naprawdę poprowadził go, aby modlił się za Jeffa Markina. W następnym odcinku opowiem więcej historii, ale mam nadzieję, że da wam to wyobrażenie, że istnieją naoczni świadkowie, że cuda się zdarzają.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Księgi Mateusza. To jest sesja numer 2, Niezawodność, część 2 i Cuda, część 1.